

## Zabójcza fryzura



**Czy to tylko koszmary nocne przewrażliwionych hipochondryków, czy też czystość należy się każdemu? A może wymaga dodatkowej opłaty?**

Kasa fiskalna nie jest wcale tym czymś najgorszym, co może nas spotkać u fryzjera. Klienci coraz częściej zwracają uwagę nie tylko na ceny usług w zakładach, lecz także na swoje bezpieczeństwo. A w tym wypadku można trafić na nieźle....

**... pole minowe**

Ładny wygląd - za jaką cenę? /

Okazuje się, że usługi fryzjerskie w Polsce stają się dla konsumentów zagrożeniem. Brak higieny, brak zabezpieczenia przed zakażeniami, brak odpowiedzialności - nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co może się stać, gdy zdecydujemy się na zmianę fryzury u fachowca. Może pojawić się problem. Chodzi tu o coś znacznie gorszego, niż ośmieszenie złym uczesaniem. Mianowicie, o żółtaczkę, grzybicę i AIDS.

Sprawa podstawowa: fryzjerzy nie myją rąk w czasie między obsłużeniem kolejnych klientów. Po drugie, narzędzia, których używają, nie są dezynfekowane. Bywa, że wielokrotnie używane są te same chusty i ręczniki. Zdarzały się przypadki, kiedy ogolone miejsca fryzjer czyścił szczotką "do wszystkiego" - również do czyszczenia foteli fryzjerskich.

Decydując się na pójście do stylisty także nie można mieć stuprocentowej pewności, że zakład jest sterylnie czysty, a wszelkie pytania na ten temat narażają nas na pełne pobłażania spojrzem i cierpkie uwagi.

W większości zakładów fryzjerskich nie dba się o to, by pracownicy mający bezpośredni kontakt z klientem zakładali rękawiczki, by nosili fartuchy ochronne, a przede wszystkim, by czyścili i dezynfekowali sprzęt.



Czy narzędzia pracy fryzjera będą przyczyną pozwów o odszkodowania? /

Odpowiedzialni za tę bezkarność urzędnicy nie reagują. Działania kontrolne, podobnie jak ich efekty, powierzchownie dotykają tego zjawiska, lecz nie rozwiązują problemu. Konsumenty mogą się tylko pocieszać, że przecież nie muszą od razu "złapać" AIDS. Mogą trafić na nieco mniej straszne choroby i to w tej samej cenie.

Czy zatem grozi nam fala pozwów przeciwko zakładom fryzjerskim o spowodowanie choroby klienta? Czy fryzjerzy powinni się ubezpieczyć od takiej możliwości lub zapewnić sobie pomoc prawną, ewentualnie założyć specjalny fundusz na okoliczność wypłaty odszkodowań?

Czy to tylko koszmary nocne przewrażliwionych hipochondryków, czy czystość usługi należy się każdemu, a może wymaga dodatkowej opłaty? Jak się zabezpieczać i jak dochodzić swych praw?

